

Jann Parry, WWW.dancetabs.com, 5 czerwca 2015

Baltic Dance Theatre - The Tempest - Gdansk

Baltic Dance Theatre
The Tempest
Gdansk, Baltic Opera House
24 May 2015
www.baltyckiteatrtanca.pl

Portal Dance Tabs jest regularnym gościem produkcji Bałtyckiego Teatru Tańca, od kiedy to małżeński duet Izadory i Marka Weissów w 2010 roku przeprowadził się z Warszawy do Gdańska, aby objąć dyrekcję Opery Bałtyckiej. W miejsce niewielkiego zespołu baletowego teatr posiada obecnie zespół tańca współczesnego składający się z dwudziestu osób tworzących w tradycji Nederlands Dans Theatre.

Izadora Weiss buduje repertuar BTT ze swoich choreografii, poszerzając go stopniowo o prace innych choreografów, w tym Jiříego Kyliána. Sam Kylián, po tym jak zobaczył jej wcześniejsze produkcje, zaprosił ją do głównej kwatery NDT w Hadze, gdzie odbyła staż choreograficzny. Obecnie buduje własny styl narracyjny dla swoich tancerzy w oparciu o balet klasyczny i Kyliánowskie wykorzystanie ciała jako tworzywa.

Jej ostatnia pełnowymiarowa produkcja, *Burza* jest oparta na sztuce Szekspira (kolejnej po *Romeo i Julii* i *Śnie nocy letniej*). W Gdańsku twórczość Szekspira jest często przywoływana. Odbywa się tutaj coroczny festiwal sztuk szekspirowskich, a nowy Teatr Szekspirowski został ukończony we wrześniu ubiegłego roku. Wybudowany został w historycznej lokalizacji teatru publicznego, który to był prawdopodobnie stworzony na podobieństwo Fortune Playhouse, XVII-wiecznego teatru londyńskiego. Jest to kwadratowy teatr z trzema galerijkami umieszczonymi w nowoczesnej strukturze z czarnej cegły (architekt Renato Rizzi, fundusze uzyskane ze środków Unii i od władz lokalnych). Podobnie jak wędrownie trupy w XVII wieku w Gdańsku, występowały w nim już brytyjskie zespoły teatralne prezentując swoje produkcje. Profesor Jerzy Limon z gdańskiego uniwersytetu jest przekonany, że sam Szekspir występował w tym bałtyckim mieście portowym.

Burza Weiss była pokazana w tym sezonie teatralnym siedmiokrotnie i to nie w Teatrze Szekspirowskim, ale we współczesnym budynku Opery Bałtyckiej mieszczącym 470 widzów. Prosta scenografia Hanny Szymczak, składająca się z drewnianych paneli, jest przemieszczana przez artystów i zespół techniczny, co w przyszłości ułatwi również podróżowanie ze spektaklem. Weiss nie zakłada znajomości sztuki przez widzów, więc streszczenie libretta zostało dołączone do programu. Ponieważ jednak był on dostępny po polsku, stworzyłam, opierając się na swojej znajomości sztuki Szekspira, własną interpretację spektaklu w trakcie jego oglądania. W związku z tym adaptacja czasami wprawiała mnie w zdumienie. Dopiero kiedy później otrzymałam angielskie tłumaczenie, wyjaśniło mi ono niezrozumiałe zdarzenia.

Weiss uznała, że *I Symfonia* Mahlera (nagranie pod dyrekcją Leonarda Bernsteina), urozmaicona odgłosami wiatru, jest idealna do jej opowieści. Finał spektaklu uzupełnia *Adagiem* z *V Symfonii*. Z natury muzyczna choreografka wydaje się porzucać Kyliánowskie zestawianie kontrastujących ze sobą kompozytorów.

Prospera choreografka postrzega jako artystę poszukującego życia w samotności, z daleka od zakłócającego spokój społeczeństwa, a nie, jak to często bywa, pełnego urazy człowieka, wygnanego przez brata uzurpatora. Filip Michalak, trzymający na rękach małą dziewczynkę, pojawia się na scenie na samym początku spektaklu, przy dźwiękach huczącego wiatru. Drewniane panele zamykają się wokół nich tworząc wyspę - azyl. Prospero przywiódł z sobą również pięć nimf mających zapewnić towarzystwo Mirandzie. Wśród nich znajduje się Ariel, androgeniczna Tura Gomez Coll, która im przewodzi.

Ale zanim rozpoczną zabawę z nastoletnią Mirandą (Naya Monzon Alvarez), przy wtórze olśniewającego początku *I Symfonii*, dochodzi do dziwnego spotkania pomiędzy Prosperem i kobietą w krótkiej złotej sukience i butach na wysokich obcasach (Elżbieta Czajkowska-Klos). Wydaje się być ona Juno, ulotną muzą i fantazją erotyczną Prospera – odpowiednikiem więdźmy Sykoraks, matki Kalibana, której to duch prześladuje Prospera. Być może obie te postacie są wytworem wybujałej wyobraźni Prospera odizolowanego od kobiet.

Uduchowiona choreografia niesfornych nimf do pierwszej, wiosennej części symfonii Mahlera jest niezwykle wciągająca. Grupa prowadzona przez dziką i bezczelną Ariel, kłębi się i bryka, wydymając usta, tupiąc i trzepocząc rękami. Dołącza do nich Miranda bardziej zamyślona i kuląca swoje ciało do wewnątrz w naśladowaniu pozostałych. Wszystkie traktują Kalibana (Joel Mesa Gutierrez) jak zwierzaka-zabawkę, wskakując na jego plecy lub prowokując go szyderczymi gestami.

Miranda jest wyraźnie zainteresowana seksualnością Kalibana. Zdejmuje jego potarganą kamizelę i pozwala mu zdjąć sobie buty, ale zanim dochodzi do czegokolwiek Prospero opuszcza się na linie popisując się przed swoją świtą. Okazuje się nagle, że to nie magia, ale sztuczki teatralne – skrzydła nimf i Ariela są zwykłymi teatralnymi rekwizytami. Prospero okazuje się nieudolnym magiem, który nie potrafi sprawić, aby ktoś latał. Do dźwięków zbliżonych do głosu kukułki kończącej pierwszą część *Symfonii Ariel* w złości tupie i przeciwstawia się mistrzowi.

W drugiej części Miranda przeciwstawia się ojcu traktującemu ją ciągle jak dziecko. Na początku godzi się na bycie obejmowaną i podoba się jej huśtanie. W tym samym czasie jej przyjaciółki kontynuują dokuczanie Kalibanowi w rytm wesołych dźwięków muzyki Mahlera i to na tyle długo, że zaczęłam się zastanawiać czy historia potoczy się do przodu.

Kiedy to nagle pojawia się Sykoraks (Agnieszka Wojciechowska) w szkarłatnej sukience uosabiając mordercze zapędy Marthy Graham. Sykoraks jest duchem zemsty, powracającym z zaświatów, aby chronić maltretowanego syna. Drwiący z Kalibana duet Prospera z Juno rozsiera ją do tego stopnia, że rzuca przekleństwo na mieszkańców wyspy. Zapanowuje nieszczęście, a Miranda zatraci się w solo pełne samotnej rozpacz.

Przed trzecią częścią Weiss wraca do *Burzy* Szekspira opowiadając historię burzy, za sprawą której na wyspie pojawiają się rozbitkowie – żeglarze i szlachetnie urodzeni pochodzący z „prawdziwego” świata. Izadora Weiss pokazuje, że potrafi stworzyć hulaszczą choreografię zarówno dla chłopięcych nimf, jak i dla silnych marynarzy. Pierwsze spotkanie Mirandy i Ferdynanda (Oscar Perez Romero) jest lirycznym pas de deux natychmiastowego zauroczenia rodem z *Romea i Julii*. Uniesiona w ramionach Ferdynanda Miranda poddaje się młodzieńczej miłości, powodując tym samym niezadowolenie Prospera.

Skondensowana fabuła staje się nieco niezrozumiała, kiedy wkraczają do niej ojciec Ferdynanda i brat Prospera, Juno oraz pijani Trinkulo i Stefano. Muzyka Mahlera ociera się o francuską piosenkę dla dzieci Panie Janie, jako marsz pogrzebowy podczas przygotowań do wesela z chórem opery, jako

statystami. Ponieważ Alonzo, król Neapolu jest nadętym bufonem, powrót na kontynent na koniec *I Symfonii* nie wróży niczego dobrego.

Weiss odchodzi w tym miejscu od Szekspirowskiego zakończenia sztuki, aby pokazać własną wizję Prospera jako wewnętrznie skłóconego artysty, który musi zaakceptować fakt, że nie jest w stanie stworzyć świata odpowiadającego jego pragnieniom. Obleczony przez Kalibana i spiskowców w kaftan bezpieczeństwa, zostaje porzucony. Nie jest w stanie wyrazić swoich emocji w tańcu: *Adagio* z *V Symfonii* Mahlera musi to zrobić za niego.

Ariel jako jedyny wierny mieszkaniec wyspy pozostaje z Prosperem. Uwalnia go i zdejmuje niewygodne skrzydła. Od teraz może sama wolno latać jako duch. W uroczy, a zarazem poważny sposób, unosi swój palec w geście znanym z kilku malowideł Leonarda da Vinci, wskazując istnienie wyższej wiedzy, łączności z niebem. Przywołuje Mirandę i Ferdynanda, aby zatańczyli ponownie swój miłosny duet, dojrzej niż wcześniej, do narastającej muzyki Mahlera. Ma to być znak dla Prospera, że może spokojnie pozwolić swojej córce odejść.

Sam Prospero zostaje przemieniony przez anioła (Beata Giza), który pojawia się, aby przenieść go w inny wymiar. Anioł, bardziej klasyczny w wyrazie niż nimfy, którym przewodził Prospero, kładzie rękę na jego oczach w geście przypominającym odległe anioła śmierci Balanchine'a w *Serenadzie*. Prospero spotyka swoje przeznaczenie.

Chociaż emocjonalny ładunek zakończenia opiera się na *Adagio* Mahlera, jest to niezwykle efektowny epilog. Weiss przekazuje swoje własne zrozumienie ostatniej sztuki Szekspira, w której mógł się on identyfikować z Prosperem proszącym o odkupienie. Swojemu zespołowi zaproponowała szereg świetnie rozwiniętych ról, kreując charakterystyczny styl ruchu dla głównych postaci, szczególnie żeńskiej części zespołu nimf, na których spoczywa ciężar pierwszej części przedstawienia. Tura Gomez Coll jest niezwykle Arielem, prawdziwie fascynującym połączeniem kobiecych i chłopięcych atrybutów w swoim stanowczym stylu tańca. Jest równie przekonująca jako złośliwy duszek, jak i anioł Leonarda dotykający innego świata.

Naya Monzon Alvarez jako Miranda, pokazując przemianę z ciekawskiej nastolatki w kobietę zdolną kochać nowy, nieznan świat, czyni tę rolę wielką. Filip Michalak w roli jej nadopiekuńczego ojca odkrywa wrażliwość ukrytą pod płaszczem dominacji, chociaż przyznaje, że byłam zakłopotana jego bezwstydną relacją z Junoną, której obecność mnie zdeprymowała. Miałam nadzieję, że Prospero zdobędzie się na zaakceptowanie Kalibana, ale najwyraźniej nie było to w planach Weiss.

Jej odpowiedź na muzykę Mahlera jest niezwykle kreatywna, kiedy tworzy choreografię, tak by pasowała do tanecznych rytmów. Trudność polega tu na obecności czteroczęściowej struktury, która dyktuje tempo opowieści, upychając historię rozbitków i konsekwencje ich przybycia w zbyt wąskie ramy. Niemniej jednak jej osiągnięcie w adaptacji tej trudnej sztuki jest intrygująco oryginalne i zupełnie innej ligi niż okropna *Burza* Glenna Tetleya z 1979 w Rambert. Weiss zabiera Bałtycki Teatr Tańca w podróż, która powinna być oglądana zarówno w Polsce, jak i za jej granicami.